

Rząd Słowacji ostrzega przed wołowiną z Polski

6 lutego 2019

Afera z polskim mięsem z chorych krów zatacza już kręgi w Europie, ale prawdziwa histeria na tym tle wybuchła na Słowacji. Słowacka minister rolnictwa walczy o powstrzymanie napływu polskiej wołowiny. Nasi hodowcy, rzeźnicy i wędliniarze nie posiadają się z oburzenia. Uważają, że ich mięso jest dobre – a wszystko to tylko nagonka polityczna na nich.

Minister rolnictwa Słowacji Gabriela Matecna wezwała handlarzy, przetwórców i konsumentów w swoim kraju, by nie kupowali polskiej wołowiny, z powodu podejrzeń o to, że nie nadaje się ona do spożycia.

Ma to związek ze sprawą, która stała się już głośna nie tylko w kraju, ale i za granicą. Odkryty przez TVN proceder uboju chorych krów w mazowieckiej rzeźni zaalarmował już opinię publiczną w Europie oraz władze UE. Komisarz ds. bezpieczeństwa żywności wydał ostrzeżenie dla kilkunastu krajów, do których trafiło polskie mięso. Na sam francuski rynek, zdaniem władz w Paryżu, trafiło 800 kg mięsa z chorych zwierząt. Francuska minister apeluje o międzynarodową inspekcję sanitarną w związku z zagrożeniem z Polski.

Władze na Słowacji ostrzegają, że mięso z Polski stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia. Oburzenie wybuchło po tym, jak okazało się, że trefne produkty z polskiej wołowiny trafiły do szkolnych stołówek. Media nie przestają mówić na ten temat. Rząd informuje, gdzie i w jaki sposób zaopatrywać się w spożywczo „pewną” wołowinę, a przy okazji – co zrozumiałe – promuje słowackich producentów. Słowacja zobowiązała polską ambasadę to szczegółowego donoszenia o wszelkich nieprawidłowościach z mięsem znad Wisły. Władze mają „czarną

listę” polskich producentów, obejmującą więcej zakładów niż jedna, słynna już oboknia na Mazowszu. Ostrzegają, że jeżeli system kontroli w naszym kraju się nie poprawi, Słowacja może wprowadzić całkowity „szlaban” na mięso z Polski.

Bardzo nie podoba się to polskim producentom z branży mięsnej. Jej przedstawiciele uznali, że słowacka narracja to polityczna propaganda.

„Chcą za wszelką cenę pokazać, że polska żywność jest bardzo niskiej jakości. Dlatego takie historie jak ostatnia, to dla nich woda na młyn” – mówi portalowi Money.pl Jerzy Wierzbicki, prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego.

Pokrzywdzony przez Słowaków czuje się też Witold Choiński, prezes związku branżowego Polskie Mięso: „Czesi i Słowacy wykorzystują każdy incydent i szukają tylko okazji, żeby szkalować polską żywność! (...) próbują uderzać w polską żywność, nie tylko w mięso. Tym samym liczą, że sklepy zaczną kupować u czeskich i słowackich producentów” – twierdzi Choiński wietrząc atak na polskie firmy.

Ubolewa też, że Słowacy już wcześniej traktowali polskie firmy mięsne niesprawiedliwie: „Były problemy na przykład z eksportem choćby naszego mięsa drobiowego. Transporty były wyrywkowo kontrolowane, a później przetrzymywane przez tamtejsze służby przez wiele godzin.”

Źródło: Strajk.eu